

Warto nadal mieć szalone marzenia tak jak Don Kichot

PREMIERA

Teatr Powszechny w Radomiu na 40-lecie wskrzesza młot błędnego rycerza, nawiązując także do swych świetnych tradycji musicalowych.

Waldemar Zawodziński należy do twórców teatralnych, którzy pięknie marzą i potrafią realizować własne marzenia. Udowodnił to choćby wieloletnią dyrekcją Teatru im. Jaracza w Łodzi. Teraz w Radomiu przygotował spektakl godny jubileuszu tego teatru.

Musical „Człowiek z La Manchy”, jak pokazały nie tylko polskie doświadczenia, skazany jest na sukces i tak



MARIAN STRUDZIŃSKI/MAT. PRAS.

♦ „Człowiek z La Manchy” ma wyrównany, wysoki poziom

zapewne będzie w Radomiu. Utwór Dale’a Wassermana z muzyką Mitcha Leigha dotyka mitu Don Kichota, rycerza o smętnym obliczu, i pokazuje

jego nieustającą walkę z otaczającą rzeczywistością.

Mimo oddanego klimatu epoki (zwłaszcza w kostiumie i scenografii) Zawodziński

stworzył spektakl korespondujący z dzisiejszymi emocjami. Rycerz o smętnym obliczu w ujęciu utalentowanego Łukasza Mazurka jest współczesnym nieudacznikiem o szlachetnych marzeniach, który chyba sam nie wierzy w możliwość ich realizacji.

Znacznie ciekawszą postacią jest Sancho Pansa. Łukasz Stawowczyk ma w sobie siłę, więc to on motywuje swego pana do działania, dodaje otuchy i utrzymuje w przekonaniu, że warto podążać za szalonymi marzeniami. Odkryciem spektaklu jest zjawiskowa Sabina Karwala jako Dulcynea. Świetnie pokazała, że kobieta zepchnięta przez

życie na dno pod wpływem miłości rozkwita i nabiera siły, potrafiąc wznieść się na wyżyny piękna.

Konieczne trzeba też dostrzec odtwórcę postaci Alejandra i Faworyta – bardzo dobrego aktorsko i wokalnie Mateusza Michnikowskiego. Na scenie jest wulkanem energii, poza nią – stonowany i nieco zagubiony, w czym przypomina swego wielkiego dziadka Wiesława Michnikowskiego. Po tym spektaklu o jego aktorskiej przyszłości można mówić z nadzieją.

„Człowiek z La Manchy” nawiązuje do najlepszych wzorców musicalowych, jakie przed laty na radomską scenę

wprowadziła dyrekcja Wojciecha Kępczyńskiego. A ponieważ podczas jubileuszu obecny dyrektor Zbigniew Rybka otrzymał Złotą Głorię Artis, na wniosek zresztą miejscowego posła Marka Suskiego, pojawiła się zrozumiała sugestia, że kolejny musical w Radomiu będzie o Katarzynie Wielkiej. Przetarto już szlaki dla tej postaci w teatrze dramatycznym, pora na spektakl muzyczny. Sukces murowany, choć radomski teatr i tak nie narzeka na frekwencję. ©

—Jan Bończa-Szabłowski

www Więcej zdjęć z „Człowieka z La Manchy”

www.rp.pl/kultura